

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/daleki-wschod/96984,Smierc-polskiego-attach-wojskowego-w-wojnie-koreańskiej.html>



Ładowanie sił amerykańskich w porcie Inchon, 15 września 1950 r. Fot. Wikimedia Commons (domena publiczna)

ARTYKUŁ

## Śmierć polskiego attaché wojskowego w wojnie koreańskiej

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: SYLWIA SZYC 22.02.2021

Jednym z mniej znanych epizodów wojny koreańskiej (1950-1953) jest tragiczna śmierć ppłk Włodzimierza Sasima, pierwszego attaché wojskowego przy ambasadzie RP w Chińskiej Republice Ludowej oraz Koreańskiej Republice

## Ludowo-Demokratycznej.

Wieczorem 10 września 1951 r. samochód, którym podróżował z Pjongjangu do granicy północnokoreańsko-chińskiej, został ostrzelany przez amerykańskie myśliwce. Śmierć polskiego dyplomaty nie była jedyną, do jakiej doszło w owym czasie w KRL-D. Kilka miesięcy wcześniej w podobnych okolicznościach zginął I sekretarz ambasady ZSRS, a kilku innych zostało rannych.

### Trudne początki

Utworzenie polskiej misji dyplomatycznej w KRL-D przypadło na burzliwy okres w historii tego kraju. 7 czerwca 1950 r., zaledwie kilkanaście dni przed wybuchem wojny między nieuznającymi się wzajemnie państwami koreańskimi – komunistyczną Koreą Północną oraz demokratyczną Koreą Południową (Republiką Korei), Warszawa oraz Pjongjang podpisały porozumienie o wymianie przedstawicieli dyplomatycznych w randze ambasadorów. Organizacja polskiej ambasady opóźniła się o kilka miesięcy, nie tylko ze względu na wybuch konfliktu zbrojnego, ale także z uwagi na przeprowadzoną jesienią 1950 r. kontrofensywę wojsk ONZ oraz przesunięcie frontu działań wojennych w głąb terytorium komunistycznej Korei.

Pierwszym przedstawicielem władz Polski „ludowej” w KRL-D w randze *chargé d'affaires* został w lipcu 1950 r. Stanisław Dodin. We wrześniu ambasadorem mianowano Juliusza Burgina, pełniącego równocześnie od lutego 1950 r. funkcję ambasadora w Chińskiej Republice Ludowej. Z uwagi na dynamicznie zmieniającą się sytuację na Półwyspie Koreańskim, listy uwierzytelniające Burgin złożył dopiero 25 grudnia.

Podobne trudności związane były z utworzeniem polskiego attachatu wojskowego przy Ambasadzie RP w Chinach oraz Korei Północnej, którego pierwszym szefem w marcu 1951 r. został ppłk Włodzimierz Sasim.



---

**Włodzimierz Sasim**

## **Dyplomacja pod bombami**

Polscy dyplomaci donosili o trudnych warunkach pracy ambasady i attachatu, umieszczonych początkowo w górskiej miejscowości Manpo na pograniczu chińsko-koreańskim. Ze względu na strategiczne położenie oraz bliską odległość od frontu wiosną 1951 r., teren ten był często bombardowany przez siły Południa.

W raporcie omawiającym swój drugi pobyt w KRL-D w maju 1951 r., ambasador Burgin wspominał:

Droga na Południe [Korei Północnej] jest bardzo zniszczona, zjeżdżona, częstokroć pokryta bombami. Jazda odbywała się przy zapalonych światłach z tym, że na odgłos strzałów karabinowych będących sygnałem pojawienia się samolotów nieprzyjacielskich światła natychmiast gaszono i posuwano się dalej po ciemku. Dopiero gdy samoloty latały już tuż nad głową zatrzymywano auta i ludzie odchodzili nieco na bok. Tak posuwaliśmy się przez całą noc, mijając zniszczone, spalone i zburzone miasteczka i wsie. Tej nocy nie zdołałem zaobserwować ani jednej całej wioski.

W czerwcu 1951 r., po załamaniu się trwającej dwa miesiące ofensywy przeprowadzonej przez siły komunistycznej Północy, front ustabilizował się wzdłuż linii „Kansas-Wyoming”, która do dnia dzisiejszego stanowi granicę pomiędzy obydwoma państwami koreańskim. Od tego momentu działania wojenne przyjęły postać wojny krwawej pozycyjnej. Stworzyło to warunki umożliwiające przeniesienie zagranicznych placówek dyplomatycznych bliżej Pjongjangu. Relokacja objęła także polski attachat wojskowy, który został ulokowany nieopodal stolicy w sąsiedztwie Sztabu Generalnego Koreańskiej Armii Ludowej.

Z uwagi na pełnienie obowiązków równoległe w ChRL oraz KRL-D, Sasim zmuszony był odbywać częste podróże między obydwoma krajami. Po raz ostatni przebywał w Korei Północnej latem 1951 r.



**Walki na ulicach Seulu we wrześniu 1950 r. Fot. Wicimedia Commons (domena publiczna)**

## **Tragiczny wieczór**

Po kilkutygodniowej nieobecności, wyjazd polskiego attaché wojskowego do Pekinu został zaplanowany na 10 września. W wyniku nalotów bombowych zniszczeniu uległy główne linie kolejowe, a jedynym możliwym rozwiązaniem umożliwiającym dostanie się w okolice granicy chińsko-północnokoreańskiej był transport samochodowy. Trasa wiodła niebezpiecznymi drogami, które jako frontowe szlaki zaopatrzeniowe były często atakowane przez samoloty ONZ. Celem miało być dotarcie do miasta Sinuiju, położonego w bliskim sąsiedztwie granicy z Chinami, skąd kursowały bezpośrednio pociągi do Pekinu.

...zaledwie kilkanaście dni przed wybuchem wojny między nieuznającymi się wzajemnie państwami koreańskimi – komunistyczną Koreą Północną oraz demokratyczną Koreą Południową (Republiką Korei), Warszawa oraz Pjongjang podpisały porozumienie o wymianie przedstawicieli dyplomatycznych w randze ambasadorów.

Razem z Sasinem do Pekinu udał się jego zastępca ppor. Zenon Byliński, Anna Deparasińska – żona Ryszarda

Deparasińskiego, ówczesnego *chargé d'affaires* w KRL-D oraz pracownik ambasady, Stanisław Łyszczarz. Ze względu na dużą liczbę bagażu postanowiono, że podróż zostanie zorganizowana na dwa samochody. Jednym podróżowali Sasim, Deparasińska, Łyszczarz oraz towarzyszący im kierowca. Drugim, którym przewożono walizki oraz pakunki, kierował Byliński.

Okolice Pjongjangu opuścili wczesnym rankiem. Od samego początku polska delegacja napotykała duże trudności. W samochodzie, w którym przebywał attaché wojskowy, kilkakrotnie pękła opona, co znacznie opóźniło jazdę. Dodatkowo okolica, którą przejeżdżali była wielokrotnie ostrzeliwana, wymuszając na podróżnych liczne postoje. W międzyczasie samochód kierowany przez Bylińskiego zgubił się i udał się do Sinuiju inną trasą.

Po zmroku, około 20:30 natknęli się na trzy samochody ciężarowe jadące w kierunku Pjongjangu. Do granicy z Chinami pozostawało w dalszym ciągu ok. 160 km. W związku z tym, że znajdowali się w górskim wąwozie, kierowca postanowił zapalić lampy samochodu, co miało ułatwić mu bezkolizyjne wyminięcie ciężarówek.

Okazało się, że w tym czasie nad okolicą krążyły dwa myśliwce. Łyszczarz, widząc co się dzieje, polecił kierowcy natychmiastowe zgaszenie lamp i zatrzymanie pojazdu. Chwilę później doszło do ostrzału.



**Koreańscy cywile, 1951 r. Fot.**

**Wicimedia Commons (domena publiczna)**

Według relacji, którą złożył kilka dni po wydarzeniu:

Równocześnie ze zgaszeniem światła puszczona została pierwsza seria pierwszego samolotu. Z serii jeden pocisk trafił chłodnicę, z serii drugiego samolotu 3 pociski trafiły z lewej strony samochód. Jeden z tych pocisków rozerwał się wszystkich lekko raniąc, odłamki jego porwały samochód od wewnątrz. Drugi pocisk ranił ppłk. Sasima w prawą stronę głowy, dlatego w prawą, bo ppłk Sasim wysiadał w lewą stronę, na skutek czego odwrócona została głowa. Lewa noga znajdowała się w lewej części samochodu w kierunku wyjścia. Po ramieniu głowa zwieszona była na lewej nodze. Trzeci pocisk trafił z lewej strony samochodu tylne

siedzenie.

Ranni zostali także pozostali pasażerowie, którym udało się wydostać i ukryć w pobliskim rowie. Po dojściu do siebie, Łyszczarz podbiegł do pojazdu i zaczął akcję reanimacyjną Sasima. Widząc, że samochód jest zdalny do dalszej jazdy, postanowił pozostawić Deparasińską i kierowcę na miejscu, sam zawożąc najpoważniej rannego do pobliskiej miejscowości. Sasim, pomimo udzielonej pomocy w prowizorycznym szpitalu, zmarł jeszcze tej samej nocy. Został pochowany 28 września 1951 r. na cmentarzu zasłużonych Babaoshan w Pekinie.

**COFNIJ SIĘ**